GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

WTOREK

5. MARCA 1918.

NR. 52. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Dowbor Muśnicki pod rozkazami Rady regencyjnej.

* * *

Społeczeństwo polskie z największą troską śledzi wszelkie szczegóły, odnoszące się do warunków, wśród jakich przyszło znajdować się wojskom polskim na Białej Rusi i Podolu. Z różnorodnych względów przedostają się do nas różne fantastyczne wieści, których skontrolowanie jest prawie niemożliwe, n. p. wiadomości o stosunku, jaki ma łączyć wojska gen. Muśnickiego z okupacyjnymi wojskami niemieckimi. W ten sposób dowiadujemy się ex post o różnych faktach, o znaczeniu i treści wątpliwej. W tem świetle znakiem pytania możemy określić rzekomy układ piśmienny, podpisany jakoby w Brześciu przez gen. Dowbora i gen. pruskiego Hoffmana.

Szczegóły, jakie nas dochodzą obecnie o armii polskiej, tyczą się siły liczebnej, wewnętrznej organizacyi i rozstawienia sił polskich, pozostających pod komendą kilku generałów. Według nich gen. Dowbor posiada cztery mieszane dywizye piechoty, brygadę kawaleryi, dwie brygady artyleryi polowej, cztery baterye szybkostrzelne i dwie baterye ciężkich haubic. Z tego w wojsku liniowem, prócz rezerw, stoi pod bronią 40.000 żołnierza. Broni i zapasów amunicyi jest poddostatkiem, zaopatrzenie w żywność zapewnione jest na kilka miesięcy.

Gen. Michelis, o którym wogóle mniej szczegółów się przedostaje, stoi z korpusem 30.000 na Podolu, gdzieś w okolicach Mohylowa nad Dniestrem.

Gen. Ostapowicz i Leśniewski z osobnemi grupami wojsk polskich mają się znajdować: pierwszy na północnem Podolu, drugi obok gen. Muśnickiego, na Białej Rusi.

Gen. Cichowicz, którego nazwisko wymieniano niedawno, ma być komendantem grupy armii, wydzielonej z wojsk gen. Szczerbaczewa na froncie rumuńskim i znajduje się gdzieś w pobliżu ujścia Dniestru, nad morzem Czarnem.

Stosunek do wojsk niemieckich, obejmujących dziś terytorya t. zw. krajów zabranych, przedstawia się, według nadchodzących informacyi, następująco: gen. Muśnicki i inni gen. polscy, gdzie tylko zetknęli się z wojskiem niemieckiem, zachowują wobec przybyszów neutralność. Podobnie zresztą, jak głoszą, mają zachowywać się Niemcy. Mieli oni jednak zaproponować gen. Dowborowi wypłatę żołdu dla wojsk polskich. Generał odmówił.

Rosyanie opróżniają Finlandyę i Ukrainę.

Bazylea. Z Petersburga donoszą do pism szwajcarskich: Rosyjskie wojska regularne zostaną rozkazem do armii, wydanym przez Krylenkę, z Finlandyi i Ukrainy wycofane. Obszary te mają być w przeciągu dni ośmiu opróżnione.

Internowani w Huszt.

Lwów. (Telefonem). Grono tutejszych osób wyjechało do Huszt na Węgrzech dla odwiedzenia internowanych tamże legionistów. Po powrocie swym stwierdzają te osoby, że internowani pozostają rzeczywiście w bardzo opłakanych stosunkach.

„Gazeta Wieczorna“ i „Wiek Nowy“ zaczęły ogłaszać spis internowanych. Spis ten obejmuje na razie następujące nazwiska:

Generał Zieliński, pułkownik Sikorski, podpułkownik-audytor Artur Garncarski, podpułkownik lekarz dr Rogalski, major Passella, major Zagórski, kapitanowie: Górecki, Lewartowski Henryk, Okołowicz, por. Żuławski, rotmistrz Brzeziński Dunin, kapitan Terlecki, dr Korolewicz.

Dalej oficerowie, podoficerowie i żołnierze II. pułku ułanów:

Moszczyński, Babiński, Zieliński, Świdziński, Nachowiec, Woleń, Żarski, Grudziński, Rudolf, Szczepański, Mortheim, Chwalibóg, Szczerba, Kuszela, Małecki, Daszewski, Grudzień, Pawlikowski, Pieńkowski, Paither Habolt, Myszkowski, Liszka, Mniszek, Łepkowski, Mandziej, Górak, Maresz, Schneider Makomaski, Romanowicz, Konopka, Ananiewicz, Właśkiewicz, Jaroszewski, Pałka, Stopka, Olszewski, Kuś, Kozieł, Kowalski, Janicki, Majewski, Szymański, Dubaniewski, Lacki, Ziemba, Fularowski, Tizner, Fanda, Grzybowski, Sawicki, Gubiel, Pałkowski, Gerug, Dudeł, Tadkiewicz, Zaremba, Gutek, Raciborski, Lewartowski Józef, Machniak, Michalik, Tenetko, Stefanowicz, Schnelz, Kominkowski, Szydłowski, Kopp, Osika, Aksentowicz, Rożański, Szarzyński, Dziewoński, Gryglewski, Rekucki, Korytowski Aleks., Dzidek, Szanetro, Rudy, Martyniuk, Korytowski W., Kuczer, Bednarski, Przybylski, Kiełbasa, Osęka, Doheński, Paulus, Kipiała, Rybka, Gała, Wiącek, Skrynik, Bobrzyński Rudolf, Garlik, Uhrynowski, Nesterowski, Głaszkiewicz, Szczurowski, Dutka Karol, Manasterski, Breisinger, Włodarczyk, Wąsik, Buber, Sroka, Cieśla, Barbaro Jerzy, Kinas, Żummer, Wójcicki, Jabłoński, Drozd, Belica, Ritter, Jubczyński, Barak, Primus, Fritz, Barbion i Ciłup.

Dzienniki zapowiadają dalszy ciąg tego spisu.

O przyszłość Litwy i Kurlandyi.

Berlin. Według informacyi pism berlińskich, omawiany przez pewien czas w berlińskich kołach politycznych plan przyłączenia Kurlandyi i Litwy do Prus uważać należy za pogrzebany. W dyskusyi politycznej wyłonił się obecnie projekt utworzenia dwóch sekundogenitur niemieckich. Litwa przypadłaby sekundogeniturze saskiej w osobie ks. Fryderyka Chrystyana, drugiego syna króla saskiego, zaś Kurlandya sekundogeniturze meklemburskiej, przyczem tron kurlandzki objąłby ks. Adolf Fryderyk.

Według twierdzenia „Lokalanzeigeru“ w Kurlandyi napotyka się na dwa prądy. Jeden z nich dąży do bezpośredniego włączenia kraju tego do Prus, przyczem cesarz niemiecki otrzymałby tytuł księcia Kurlandyi. Kierunek drugi chce utworzyć z Kurlandyi samoistne księstwo z niemieckim księciem na czele i militarną zwierzchnością państwa niemieckiego i z cesarzem niemieckim jako naczelnym wodzem. Zdaje się, że ten ostatni prąd jest mocniejszy i weźmie górę.

Pod przymusem czy bez przymusu.

Berlin. B. kor. „Nordd. Allg. Ztg“ oświadcza, że twierdzenie rosyjskie, jakoby rosyjscy delegaci w Brześciu Litewskim byli zmuszeni podpisać traktat pokojowy, nie posiadając potrzebnych informacyi o jego treści, jest zupełnie niezgodne z prawdą. Co się tyczy postanowień prawnych układu, to pokrywają się one w zupełności z owemi, które w długotygodniowych układach w Brześciu ustalono już przed podjęciem na nowo kroków nieprzyjacielskich. Polityczne postanowienia traktatu po ponownem podjęciu rokowań zostały wyczerpująco omówione między rosyjskimi delegatami a posłem Rosenbergiem. Utworzenie specyalnych komisyi odrzucili sami Rosyanie. Podpisali więc oni traktat w pełnej znajomości i po rozważeniu, które sami uznali na dostateczne.

Rokowania z Rumunią.

Wiedeń. W rokowaniach pokojowych bierze udział, oprócz Averescu i Argentananu, szereg członków rumuńskiego sztabu generalnego. Spotkanie między hr. Czerninem a królem rumuńskim odbyło się we wsi Marasetti. Właściwa zmiana w stanowisku Rumunii datuje się od tego spotkania.

Obecne rokowania nie dotyczą jeszcze traktatu pokojowego, jako takiego, lecz jedynie zasadniczych podstaw, na których mają się opierać rokowania. Wypowiedzenie zawieszenia broni przez mocarstwa centralne nie pozostało bez wpływu na te żywioły, które opowiadają się za wytrwaniem w dotychczasowem przymierzu z koalicyą.

Zwołanie parlamentu rumuńskiego.

Bazylea. Z Jass donoszą, iż parlament rumuński zwołany został na dzień 23. bm. na nadzwyczajną sesyę.

Francya nie uzna pokoju z Rumunią.

Zurych. Prasa francuska wyraża zapatrywanie, iż o zawarciu pokoju między Rumunią a mocarstwami centralnemi należy mówić jako o fakcie dokonanym. Oświadczając zarazem, że ententa pokoju tego nie uzna, podobnie jak nie uznaje traktatu brzeskiego.

REPUBLIKA ARCHANGIELSKA.

Berlin. „Berliner Ztg. a. Mittag“ dowiaduje się ze Sztokholmu, iż według wieści nadeszłych z Finlandyi, Anglicy, opuszczający obecnie wnętrze Rosyi udają się wszyscy do Archangielska, gdzie starają się wszelkiemi siłami powołać do życia republikę archangielską.

UWOLNIENIE TERESZCZENKI.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. tel. donosi: Byli dawniejsi ministrowie tymczasowego rządu Tereszczenko i Kiszkin wypuszczeni zostali wczoraj na wolność przy zobowiązaniu się, że na pierwsze wezwanie staną przed trybunałem rewolucyjnym.

VIII. niemiecka pożyczka wojenna.

Berlin. Biuro Wolffa ogłasza, iż w czacie od 18. marca do 18. kwietnia wyłożoną zostanie do subskrypcyi VIII. niemiecka 4 i pół procentowa pożyczka wojenna, po kursie 98.

Z sytuacyi parlamentarnej.

Wiedeń. Według twierdzenia niektórych pism wiedeńskich, w kołach poselskich istnieje przekonanie, iż dzisiejszy, wtorkowy dzień przyczyni się do wyjaśnienia sytuacyi wewnętrzno-politycznej.

Według niezawodnych rzekomo przewidywań § 1 budżetowego przedłożenia rządowego (upoważnienie do pobierania podatków) może liczyć na uchwalenie. Kredyty wojenne zostałyby z przedłożenia wyłączone, gdyż rząd nie chce narażać się na ewentualne ich odrzucenie. W tym względzie żywi on podobno zamiar zamknięcia sesyi parlamentarnej na krótki czas, by w ten sposób, za cichem rzekomo przyzwoleniem stronnictw, uzyskać możność otrzymania wspomnianych kredytów przy zastosowaniu § 14-go. Po powtórnem zwołaniu Izby stanąłby przed nią nowy gabinet, któryby nie był obciążony § 14-ym.

Według innych wersyi, rząd przedłożenia o kredytach wojennych nie cofnie i dopuści do głosowania nad niemi.

We wtorek zbierają się z osobna komisye parlamentarne polskiej, czeskiej i południowo-słowiańskiej reprezentacyi. W Izbie toczyć się będzie dyskusya nad drugiem czytaniem prowizoryum budżetowego.

O LOS POWRACAJĄCYCH JEŃCÓW.

Wiedeń. Posłowie czescy zapowiadają wniesienie na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów nagłej interpelacyi w sprawie zarządzeń, jakie wydały władze co do obchodzenia się z jeńcami, powracającymi obecnie z niewoli rosyjskiej. Dyskusya nad tą interpelacyą mogłaby się toczyć równocześnie z dyskusyą nad prowizoryum.

Nowy komendant Lwowa.

Lwów. (Telefonem). Komendant miasta generał Adam Nowotny został zwolniony z zajmowanego dotychczas stanowiska i zamianowany inspektorem trenu z siedzibą w Wiedniu, następcą komendanta miasta, jak się dowiaduje wasz korespondent, będzie gen. Schilling, znany z czasów swego udziału w Legionach w Przemyślu.

Sytuacya polityczna w Warszawie.

Korespondent warszawski „Dziennika Narodowego“ donosi pod datą 2. marca:

Sytuacya polityczna w dalszym ciągu niewyjaśniona. Pogłoski z dni ostatnich pozostają w jawnej sprzeczności z pewnymi planami czynników niemieckich w sprawach polskich. Z jednej strony mowa hr. Hertlinga, stwierdzająca w formie stanowczej, że przy regulowaniu granic Polski rząd niemiecki wystąpi tylko z żądaniami, podyktowanemi przez konieczności wojskowe, (luka cenzuralna) z drugiej zaś — władze wojskowe niemieckie czynią Polsce propozycye tworzenia armii. Propozycye te mają być w związku z omawianą rzekomo przyszłą unią Polski z Litwą. Jak więc pogodzić te wykluczające się prawie zapowiedzi?

W kołach politycznych poglądy co do podnoszonych przez hr. Hertlinga „konieczności“ militarnych nie są ustalone. Rozumują tu ludzie, że enuncyacya ta, to program kwatery głównej w sprawie granic wschodnich Prus, (luka cenzuralna) Stanowisko prasy hakatystyczno-junkierskiej i jej wyzywający a pewny siebie ton, jest ilustracyą, która daje dużo do myślenia. (luka cenzuralna)

Niektórzy jednak sądzą, że (luka cenzuralna) hr. Hertlinga miał na celu wpłynięcie na złagodzenie stanowiska Polaków w rokowaniach pokojowych. Wynikałoby więc, że w obecnych rokowaniach polsko-niemieckich groźba wyrównania „linii strategicznej“ ma odgrywać rolę hamulca naszych żądań.

Obecnie, gdy sytuacya polityczna jest w dalszym ciągu niewyjaśniona, trudno orzec, co z tych domysłów ma pozory prawdopodobieństwa. Wiadomo tylko, że propozycye niemieckie rozważane są obecnie przez Radę regencyjną. Najbliższe dni wniosą więc światło w tę, dotychczas niewyjaśnioną dziedzinę.

Polska praca państwowa znajduje się również pod wpływem obecnej sytuacyi politycznej. Gabinet przejściowy jest koniecznością. Nikt nie wierzy, aby się długo miał utrzymać. Z chwilą wyjaśnienia sytuacyi powołany będzie gabinet normalny, polityczny. Co do przyszłego składu gabinetu, odbywa się już obecnie pewna, dość znamienna akcya. Dotyczy ona stanowiska stronnictw prawicy. Zaznaczamy, że z powołaniem przyszłego gabinetu łączyć się będzie w sposób ściślejszy, niż dotąd, sprawa władzy stronnictw i obozów. A wiadomo z doświadczenia, że pod tym względem dzieją się u nas dziwne nieraz niespodzianki. Takich niespodzianek oczekuje Warszawa w najbliższych dniach. Na razie mówić o tem nie będziemy.

Co utraciła Rosya.

Traktat brzeski wymazał z mapy Europy jedno mocarstwo. Dwieście pięćdziesiąt lat historyi Rosyi i jej zdobyczy zostało przekreślonych i wszechwładna do niedawna Rosya spada niemal do granic Wielkiego Księstwa moskiewskiego, do swej kolebki, z której rozpoczęła „per fas et nefas“ podbój na wsze strony świata.

Zachodnie granice obecnej Rosyi częściowo tylko są znane. Ujawnione one zostały jedynie w odniesieniu do Estonii i Inflant. Dalsza granica, biegnąca przez ziemie Rzeczypospolitej polskiej, kryje się dotychczas wstydliwie poza „linią uwidocznioną na mapie dodanej do układu pokojowego jako jego część istotna. (Załącznik I.)“ Czy biegnie linią Dźwiny i Dniepru, czy przepoławia ziemie białoruskie linią dawnego frontu bojowego, jaki istniał przed osta-

KROPLA MLEKA.

Jesteśmy przy ul. Warszawskiej 6. Wchodzimy po kilku schodkach do małego przedsionka, z którego wiodą drzwi na prawo i lewo, naprzeciw głównego wejścia małe kwadratowe okienko. Na skrzypnięcie drzwi wchodowych ukazuje się w okienku główka młodej panienki, która z uśmiechem zaprasza nas do „wnętrza“. Proszę wejść przez drzwi na prawo, jeśli Pan chce zwiedzić „Kroplę mleka“, kto się pomyli i wejdzie drugiemi drzwiami, dostanie bezpłatnie obiad u Sióstr Miłosierdzia.

Korzystamy z uprzejmego zaproszenia i wchodzimy na prawo, bo istotnie chcemy zwiedzić „Kroplę“, a zresztą jeszcze nie pora na obiad.

Duża sala o kamiennej podłodze, przedzielona do połowy wysokości drewnianą ścianą na dwie części. Z tej drugiej, której nie widzimy, a w której można być przez siostrę nakarmionym, dochodzą wcale miłe zapachy strawy gotującej się na obiad dla najuboższych; ta część sali, w której znaleźliśmy się, jest królestwem mleka.

Zastajemy przy pracy trzy osoby, sekretarkę Pań miłosierdzia, panienkę, której twarzyczkę widzieliśmy przez okienko i służącą, Karolcię. — Praca jest rozłożona umiejętnie. — Niema czasu na długie witanie się i rozmowy, gdyż raz po raz główne drzwi otwierają się i trzeba klienta ekspedyować, a klienci przychodzą różni: oto kilkoletnie dziecko, widocznie źle odżywione, które ma w domu siostrzyczkę lub braciszka głodnego i czekającego niecierpliwie na mleko; za chwilę pojawia się kobieta, zbiedzona i głodem i chłodem i troską; tej spieszno do domu, gdzie dzieci zostały same a najmłodsze kilkomiesięczne bez mleka; robota idzie cicho i składnie. — Klientka oddaje pięć czy więcej flaszeczek i wręcza różową kartkę. — Młoda i zwinna ekspedyentka oddaje kartkę pani sekretarce, która w dużej księdze notuje pod datą dnia ilość wydanego mleka, a na kartce, na której wydrukowano wszystkie dnie miesiąca robi znak w miejscu dzisiejszej daty. Przyniesione flaszeczki odbiera Karolcia, idą one do gotowania i mycia; jutro będą znowu w ruchu. Tymczasem pracująca przy okienku wręcza takąż samą ilość flaszeczek napełnionych mlekiem, odpowiednio do wieku dziecka przygotowanem.

Przez kilkanaście minut przechodzi tak może setka flaszek z rąk do rąk. — Prócz flaszeczek zjawiają się w okienku i blaszanki i duże flaszki i różne inne naczynia. — Niestrudzona panienka napełnia je mlekiem: jedna kobieta dostaje dwie chochle kwaterkowe, inna trzy lub cztery, jedna z dużego, inna z mniejszego garnka, zależnie od tego, jak rozcieńczonego mleka kilkomiesięczny klient potrzebuje i ilu ich na nie czeka w domu. — Patrzę na tę pracę i nie przerywam jej rozmową, gdyż czytam w każdych oczach zjawiających się w okienku niemałą wdzięczność za to, że nie trzeba robić „ogonka“ i że panie ekspedyujące są tak uprzejme.

Patrzę i nie nudzę się, choć ciągle dzieje się to samo. — Skromnie, ale schludnie jest dokoła. — Flaszeczki pełne mleka świecą czystością. Stoły z białego drzewa, jakby świeżo szczotką wyszurowane, nawet kamienna podłoga wygląda tak, jakby na ulicy nie było błota. W garnkach niepokalanej czystości bieli się mleko, uśmiechnięta ekspedyentka uwija się w białym płaszczu — jednem słowem. symfonia w kolorze białym.

W atmosferze czuje się pogodę, z tej strony okienka króluje życzliwość, dobroć i uprzejmość, z tamtej wdzięczność i uznanie. Patrzymy z blizka na dzieło wielkiego miłosierdzia i wielkiego rozumu.

Rozmawiać ciągle jeszcze nie można, bo w okienku wciąż nowe twarze, ma się czas na rozmyślanie i przygotowanie pytań. Przychodzi na myśl, że wojna potężnym musi być czynnikiem, skoro z dusz ludzkich wyzwala tyle i tak różnych, tak sprzecznych uczuć. Przecież ta sama wojna stworzyła i prowadzi to wielkie miłosierdzie i ten niesłychany wyzysk. Ażeby módz tym setkom ludzi dać mleka za darmo, dziś, kiedy tego mleka tak mało i kiedy jest niezmiernie drogie, trzeba wolę wysilić i dużo czasu i pracy poświęcić, ażeby zdobyć pieniądze i znaleźć źródło mleka. A przecież tysiące ludzi równocześnie zgarnia milionowe zyski, korzystając z biedy ludzkiej i trudności znalezienia środków spożywczych.

Czynnik wyzwalający jest ten sam, ale dusze, na które działa, jakżeż różne!

Przerzedza się w okienku; jako jedna z ostatnich zjawia się kobieta lat około trzydziestu, widocznie bardzo zmęczona. Z uprzejmą i miłą panienką zaczyna rozmowę, żali się, że mały Jaś miewa boleści, dostaje pouczenie, jak trzeba mleko zagrzewać, nim się je da dziecku do picia. Mieszam się do rozmowy i dowiaduję się, że mąż w niewoli, a troje dzieci w domu. Matka małego Jasia ma z niemi niemało kłopotu i nie łatwo jej zarobić na ich utrzymanie.

Wreszcie południe. Kończy się wydawanie mleka, zresztą flaszeczek już niema, a we wszystkich garnkach prześwieca dno.

Zaczynamy rozmowę. Jako lekarzowi przychodzi mi na myśl pytanie, czy dzieci, korzystające z mleka, są pod opieką lekarską, względnie czy Panie posługują się lekarskiemi wskazówkami. — Pani Sekretarka wyjaśnia mi wszystko szczegółowo, lekarską pomoc i kontrolę wagi dzieci uważa się za rzecz bardzo ważną, choć teraz gdy młodzi lekarze w polu nie zawsze łatwą do uzyskania. — Zapytuję z kolei, Skąd Panie biorą tyle mleka i dowiaduję się, że dwór Księstwa Radziwiłłów w Balicach i Aleksandrowicach odstępuje mleko po cenach w porównaniu z dzisiejszemi bardzo umiarkowanych.

To więc pierwsze źródło miłosierdzia.

(Dokończenie nastąpi).

tnim pochodem niemieckim, pokażą — przypuszczać należy — najbliższe dni.

Zanim jednak nastąpi uchylenie zasłony, jaką stanowi wspomniany załącznik I., ujawnione dotychczas szczegóły traktatu pozwalają przynajmniej w ogólnych zarysach oznaczyć ogrom okrojenia Rosyi. Rosya utraciła więc:

1. Królestwo Polskie o obszarze 113.820 km² i ludności wynoszącej 13 i pół miliona dusz.

2. Litwę. Czy cała historyczna Litwa odpada od Rosyi, czy też tylko jej część, zależy od postanowień utajonego właśnie załącznika nr. I. W każdym razie odpadają gubernie: kowieńska, wileńska i grodzieńska, liczące w sumie 5.806.000 mieszkańców, o obszarze 121.840 km². Niepewnym jest los gubernii mińskiej, mohylewskiej i witebskiej.

3. Kurlandya o obszarze 27.286 km² i ludności liczącej 798.000 mieszkańców.

4. Inflanty. Kraj ten o obszarze 47.000 km², stanowiący od r. 1561 do r. 1620, względnie 1660 prowincyę polską, zdobyty został przez Piotra Wielkiego w roku 1721 na Szwecyi. Liczy on 1.744.000 mieszkańców, w czem 43% Łotyszów, 40% Estończyków, 5% Rosyan, 5% Niemców, tudzież mniejszy odsetek Polaków i żydów. Granica biegnie tu od poprzez jezioro Pejpus i jezioro Pkowskie ku jeziorowi Łubańskiemu, a następnie dochodzi pod Lewenhof do Dźwiny. Na wschód od tej linii, a więc w obszarze Rosyi pozostają t. zw. Inflanty Polskie, zagrabione Polsce w pierwszym rozbiorze. Są to powiaty dynaburski, względnie dźwiński z Dźwińskiem, rzeżycki i lucyński. Ludność tu katolicka, polsko-litewska. Powiat dynaburski liczy 10% ludności polskiej.

5. Estonia, kraj o obszarze 20.248 km² i ludności 507.000 dusz. Ludność tu jest w 82% estońska, 5% rosyjska. Reszta przypada na Finów, Szwedów i t. d.

Po pozbawieniu Rosyi trzech powyższych krajów, traci Rosya swe najważniejsze, niezamarzające porty bałtyckie, Libawę, Rygę, Revel. Pozbawionej wybitego przez Piotra Wielkiego „okna do Europy" pozostaje obecnie wybrzeże o rozmiarze około 120 km. t. zw. Ingermania z Petersburgiem, jako portem. Utraciła ona również możność korzystania z portów finlandzkich, gdyż

6. Finlandya, licząca 373 tys. km² i 3.241.000 mieszkańców również odpadła od Rosyi. W dalszym ciągu traci Rosya

7. Ukrainę z guberniami: Kijów, Połtawę, Czernichów, Charków, Wołyń i Podole, niepewnym jest dotychczas los gubernii woroneskiej, chersońskiej, jekaterynosławskiej, taurydzkiej, stauropolskiej, tudzież obszaru dońskiego i kubańskiego, do których Ukraina również rości sobie pretensye. Jak dotychczas rzeczy stoją przez odpadnięcie Ukrainy traci Rosya około 34 milionów ludności, zaś w obszarze około 600 tysięcy km².

8. Zadecydowanym na niekorzyść Rosyi jest obecnie również los Besarabii.

9. Na Kaukazie traci Rosya okręgi Batum, Ardahan i Kars, o obszarze 31.000 km² i ludności około 620 tys. Obszary te zdobyła Rosya na Turcyi w r. 1878.

Tak przedstawia się Rosya w dniu dzisiejszym. Jak będzie wyglądała w przyszłości, czy powstaną dalsze republiki tatarskie, krymskie, i t. p. czy utrzyma się w posiadaniu Syberyi, Turkestanu i t. p., przewidzieć dziś chyba nie łatwo.

Wymowny głos.

(Echa oderwania Chełmszczyzny).

Jeńcy-Polacy z Ziemi Chełmskiej, którzy przebywają obecnie w barakach w Eibiswald w Styryi, wystosowali następujący protest przeciwko aneksyi Chełmszczyzny:

„Drodzy Rodacy! Niespodziewanie nadeszła do nas na obczyźnie nowina, która nas bardzo zasmuciła, o naszym rozbiorze, o pokrajaniu odradzającej się naszej Ojczyzny. My, grupa jeńców-Polaków z Ziemi Chełmskiej, po ostatnim oddaniu naszej ziemi Ukrainie, zapytujemy, co mamy czynić, ażeby powrócić do Królestwa Polskiego, a nie do Ukrainy, boć przecież po ukraińsku nie umiemy, ani to nasz język ojczysty. Tam u nas nikomu nic nie wiadomo o Ukraińcach. Byli u nas prawosławni Rosyanie, to uciekli. My tylko możemy żyć pod skrzydłami Białego Orła, to też protestujemy przeciwko oddaniu naszej ziemi Ukrainie. U nas słychać, że jeńcy, pochodzący z utworzonej Ukrainy, mają wrócić do domu. My chcemy wracać do Polski pod rząd polski, bo jesteśmy z polskiej krwi. Straszna jest dola nasza, bo nie wiemy co robić". Następują podpisy.

O Wołyń.

Otrzymujemy następującą odezwę:

„Dawnej Polski każdy dział niemal wypowiadał podczas dzisiejszej wojny swoje stanowisko: jestem. Zgłosił, odnowił i stwierdził zatarte swe, ale nieprzedawnione prawa, wykazał stare i nowe krzywdy, a wreszcie żywotne zawsze pragnienie i nadzieje lepszych czasów i rozwoju w przyszłości. Bo nad [illegible] wieku, fałsz i [illegible] wrogów większą jest i silniejszą dziejów prawda i Boga. Ręce nasze i serca zwracały się też już w różne strony, aby poprzeć to, co potrzebowało ulgi doraźnej, co po latach ucisku i odrętwienia dźwigało się do życia. Po Litwie przyszła dziś w myśli naszej kolej na Wołyń. Z krainy tej, dotkniętej jak mało która pożogą i zniszczeniem, dochodzą nas bolesne odgłosy nędzy, ale zarazem hartowne słowa i hasło wytrwania, nawiązania pracy i wysiłków do tych dążeń, które niegdyś kraj ten ożywiały aż ucisk je zwichnął i przemoc.

„Obok widma rzeczywistego głodu. który męka dzisiejsze pokolenie, zaznaczyło się w Ojczyźnie Tadeusza Czackiego, w kraju użyźnionym bujnością, zroszonym obfitością krwi polskiej, pragnienie powrotne słowa ojczystego, pracy natchnionej tradycyą wieków i szlachetnymi celami. A zaznaczyły się nie same pragnienia, bo widzimy tam odrazu dobrą wolę, krzątającą się usilnie koło uratowania i skrzepienia biedy, stawienia zapór dalszym ruinom, zapewnienia przyszłości posiewu. Samo społeczeństwo miejscowe powołało wśród grozy wojny siłami własnemi 60 szkół polskich do życia. Naszą więc powinnością nie dać upaść poczętemu dziełu, lecz serca do serc zbliżyć, ramieniem poprzeć ramię, a ofiarą duszy i mienia zasilić to, co na naszą miłość zasługuje i pomoc. Potrzeby są wielkie. lecz nie wątpimy, że wołaniom bratnim zawtórzy rozum i serce całego społeczeństwa, zarówno gorące uczucie, jak głębokie poczucie narodowego obowiązku".

Ks. Fr. Albin Symon, arcybiskup, Leon Puzyna, E. Lubieniecka-Gostomska, Dr. Antoni Beaupré, A. Zamojska, O. Woroniecki, Dr. A. Peretiatkowicz, Zygmunt Krasicki, Stefan Siemiątkowski.

Dodać trzeba, że zaraz po ustąpieniu wojsk rosyjskich społeczeństwo polskie w okupowanej przez Austro-Węgry części Wołynia przystąpiło do organizowania szkolnictwa polskiego. W pracy tej zjednoczyły się wszystkie warstwy naszego społeczeństwa: a więc duchowieństwo, obywatelstwo, wiejskie, mieszczaństwo i miejscowi włościanie polscy. Dzięki tym wspólnym usiłowaniom. pomimo szalonego zniszczenia tej części Ziemi Wołyńskiej, powstało i jest obecnie czynnych 60 szkół polskich, w których z górą 4000 dzieci pobiera naukę. Do części tych szkół wojskowy Zarząd austryacko-węgierski wydelegował w bieżącym roku szkolnym nauczycieli, znaczną jednak ilość szkół musi utrzymywać społeczeństwo miejscowe. Ale i szkołom prowadzonym przez Zarząd wojskowy musi to samo społeczeństwo przychodzić z pomocą w książkach, mapach, urządzeniu budynków szkolnych, bibliotekach i t. p.

Celem skoordynowania całej akcyi szkolnej w okupowanej części Wołynia powstało latem ubiegłego roku Towarzystwo Polskiej Macierzy szkolnej na Wołyniu. Dziś Macierz wołyńska utrzymuje 20 szkół ludowych (w tem jedną czteroklasową), subwencyonuje 6-cio klasową szkołę we Włodzimierzu, prowadzoną przez SS. Maryanki ze Lwowa, oraz opiekuje się z górą 30 szkołami, zorganizowanemi przez Zarząd wojskowy. Staraniem Macierzy stworzono i uruchomiono dotychczas 30 bibliotek szkolnych, 3 biblioteki wypożyczalnie dla dorosłych i t. d. Pozatem cały szereg przedsięwzięć kulturalno-oświatowych Macierzy jest w stadyum organizacyi, 20 bibliotek dla dorosłych, kursa dla analfabetów, czytelnie.

Jednak na wszystkie te prace potrzeba pieniędzy. Najskromniej obliczony budżet Macierzy na bieżący rok szkolny przekroczy 62.000 koron. Niema mowy, żeby miejscowe społeczeństwo, dziś wojną całkowicie zrujnowane mogło zebrać całą tę sumę. Byt instytucyi oprzeć się musi w znacznej mierze na ofiarności innych dzielnic Polskich, których wojna nie tak ciężko lub wcale nie dotknęła.

Może kiedyś, gdy Wołyń będzie w szczęśliwszem położeniu odwdzięczy się on pełnem sercem za tę pomoc, dziś niestety nie jest w stanie utrzymać wszystkich placówek narodowego życia, których istnienia obecna chwila i interes Narodowy Polski więcej, niż kiedykolwiek się domaga.

W celu niesienia pomocy Wołyniowi zawiązał się w Krakowie w ścisłem porozumieniu z lokalnemi organizacyami wołyńskiemi: „Komitet Wołyński w Galicyi", którego najważniejszem i najpilniejszem zadaniem jest w pierwszym rzędzie poparcie szkolnictwa.

Redakcya nasza chętnie będzie pośredniczyła w zbieraniu składek, które jak trzeba oczekiwać, popłyną obficie.

Gospodarcze następstwa pokoju z Ukrainą.

W lubelskich „Wiadomościach gospodarczych" czytamy: Optymistycznie nastrojona część prasy, zwłaszcza codziennej wiedeńskiej, w obszernych artykułach i licznych notatkach dała swoim czytelnikom substrat do wysuwania niekiedy bardzo daleko idących domysłów, co do natychmiastowych korzyści, jakich zwłaszcza w dziedzinie aprowizacyi z nawiązania stosunków z Ukrainą należy i można się spodziewać. Socyalistyczna „Arbeiter-Zeitung" stara się w omawianiu gospodarczych stosunków z Ukrainą wystrzegać twierdzeń i przypuszczeń, nie usprawiedliwionych posiadanemi dotychczas informacyami.

W przeciwieństwie do dzienników daje się w czasopismach ekonomicznych zauważyć pewna wstrzemięźliwość w sądach i unikanie rozbudzania nieusprawiedliwionych nadziei. I tak np. „Wirtschaftszeitung der Zentralmaechte" omawiając w numerze 7. z dnia 15 lutego zawarcie pokoju z Ukrainą, po przedstawieniu jej gospodarczego znaczenia dla Rosyi, zwraca uwagę na obniżanie się produkcyi rolnej i wyraźnie zaznacza, że ocenienie obecnie istniejących zapasów zboża jest niezmiernie trudnem. Również i Wiedeńskie „Handelsmuseum" już przedtem (24 stycznia) omawiając stosunki rolne w Rosyi w dobie obecnej, podało na podstawie dat rosyjskiego ministerstwa rolnictwa wysokość zbiorów w roku ubiegłym w Rosyi, przyczem stwierdziło zmniejszenie się produkcyi rolnej w stosunku do r. 1916 o 525 milionów pudów czyli 16.5 proc.

Położeniu przemysłu i handlu poświęca się w stosunku do rolnictwa daleko mniejszą uwagę i budzi ono poza kołami fachowemi w państwach centralnych mniejsze zainteresowanie, lubo nadchodzące wiadomości zasługują ze wszech miar na pilne i wszechstronne rozpatrywanie. Z całego kompleksu spraw gospodarczych jedynie jeszcze sprawy walutowe budzą w sferach bankowych i handlowych austryackich i niemieckich żywsze zajęcie i zastanawianie się nad kwestyą wartości zamiennych, za które można będzie produkty rosyjskie otrzymywać, zwłaszcza, że jak np. donosi „Wpierod" z d. 10 stycznia, chłopi wzbraniają się oddawać cokolwiek za banknoty rublowe, a ze względów ogólnej polityki walutowej, uważa się za nieodpowiedne rzucanie do Rosyi większej ilości marek lub koron. Jeszcze bardziej niż we właściwej Rosyi komplikuje się sprawa waluty, jeżeli chodzi specyalnie o stosunki z Ukrainą, gdzie waluta rosyjska straciła, jak się zdaje, w zupełności swoje dawne znaczenie, zaś wydawane obecnie banknoty powstałego niedawno banku emisyjnego ukraińskiego, o nieznanych nam dotychczas bliżej podstawach finansowych, niewiadomo w jakim stopniu cieszą się zaufaniem ludności.

KRONIKA.

Kraków, dnia 5. marca.

Od manifestacyi narodowej z dnia 18. lutego upłynęło z górą dwa tygodnie. Prasa krakowska stwierdza, że w tym całym okresie czasu panował bezwzględny porządek i spokój w całym kraju. Stwierdza również, że wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego chcą wytrwać w utrzymaniu tego pożądanego stanu i że pod tym względem wszystkie obozy polityczne są jednej myśli.

Potępić też trzeba wszelkie dążenia z zewnątrz, aby wywołać jakiekolwiek zaburzenia w naszem społeczeństwie. Dążenia takie winny być przez ogół należycie zrozumiane i stanowczo odparte.

Jest to tem konieczniejsze wobec pogłosek, jakoby miały wejść w życie specyalne zarządzenia w celu zapobieżenia jakimś rzekomym galicyjskim niepokojom.

Prasa krakowska wzywa przeto społeczeństwo nasze, aby nie dało się skłonić do porzucenia tej karnej i spokojnej postawy, która zapewnia pomyślne rozwiązanie trudnych zagadnień, jakie dziś przed narodem stanęły.

Redakcye:
„Czasu",
„Głosu Narodu",
„Il. Kuryera Codz.",
„Nowej Reformy",
„Naprzodu".

Z miasta.

A WIĘC POKÓJ!... Wczorajsze komunikaty wojenne, donoszące o wzięciu do niewoli przez wojska sprzymierzone: kilku tysięcy oficerów, 60.000 żołnierzy, 800 lokomotyw i 2 milionów pocisków do armat i t. p. rosyjskich, nawet mało domyślnych przekonały, że ta wojna się już kończy.

Domyślniejsi spodziewali się tego wcześniej, a najdomyślniejsi z domyślnych, już od dwóch miesięcy podali się na front wschodni, zmieniając dotychczasową służbę sanitarno-biurową na frontową w najprzedniejszych okopach. W każdym razie oznaczało to niezbicie bliski koniec wojny i jak widzimy, ci którzy tak wnioskowali, mieli racyę.

Teraz jest jednak pewna kwestya, która od pierwszego pokoju, aż do ostatniego i ostatecznego będzie aktualną. W chwili gdy Rosya i jej dotychczasowi nieprzyjaciele oświadczyli sobie na piśmie zgodę, pokój i przyjaźń, oraz wyrzekli się wszyscy jakowychś odszkodowań i kontrybucyi — warto się na chwilkę zastanowić — po co była ta cała zabawa i dlaczego Józef Nalepa z Bronowic małych ma odstrzeloną nogę a Berek Rosenzweig z Bochni zupełnie... stracił na handlu?

Niewątpliwie po wojnie walczący przedtem, pokochają się silniej, niźli miłowali się przedtem, jak to się widzi między dobranymi małżonkami, iż po sprzeczce miłość tem żywiej w sercach ich się rozpala — ale Nalepa i Rosenzweig przypuszczalnie woleliby mieć po obie nogi i niezmienne „szczęście w handlu".

Może więc jako satysfakcye dla nich, a także i dla nas wszystkich, cośmy jak ci gospodarze z opowiastki zostali przy swojem... i niewiedzieli po co jedli żabę, po ogólnym kongresie pokojowym wszyscy kontrahenci ustalą niezbicie potrzebę tej wojny, bo dotychczas jeden tylko b. car Mikołaj II. wie — poco się ona toczyła... **sn.**

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. We czwartek dnia 7. marca b. r. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w obecności nowego prezydenta. Na porządku dziennym są następujące sprawy: Sprawozdanie komisyi statutowej, Sprawozdanie komisyi szkontrującej o defraudacyi kasyera gł. kasy miejskiej, Sprawa sprzedaży Grand Hotelu, Podwyższenie dodatków drożyźnianych dla urzędników i funkcyonaryuszy miejskich, Podwyższenie cen biletów tramwajowych, Zakupno na własność gminy realności przy ul. Poselskiej.

ZŁOŻENIE ODZNACZENIA. Znana w szerokich kołach naszego miasta p. Idalia Pawlikowska przesłała w dniu 18. lutego 1918 r. konsulatowi niemieckiemu we Lwowie pruskie odznaczenie Czerwonego Krzyża, otrzymane w czasie wojny, motywując, że wobec strasznej krzywdy, jakiej doznał naród polski, uważa za niegodne, aby Polka posiadała pruskie odznaczenia.

O OCHRONĘ POLSKIEJ DZIATWY. Otrzymujemy następujące pismo: Póki jeszcze mamy w pamięci, nie przysypane innymi wrażeniami, słowa przysięgi, złożonej dnia 18. lutego b. r., powinniśmy się zastanowić, w jaki sposób należałoby się przyczynić do zdobycia zjednoczonej, niepodległej i nieuszczuplonej Polski. Słowa i protesty nie wystarczą, należy wziąć się do pracy. Za piekącą i niecierpiącą zwłoki uważam sprawę przyszłych obywateli polskich. Ileż to dzieci na ulicy w złem towarzystwie psuje za młodu serca i dusze. Z takich szeregów napełniają się później kryminały i domy poprawy. Ratujmy je więc od zguby. Twórzmy ochrony dla dzieci młodszych, a starsze zaprawiajmy do pracy. Nie tolerujmy żebraniny, szerzącej się w zastraszający sposób w naszem mieście. Pracę mogą i powinni dać rzemieślnicy; oni powinni przyjmować do praktyki owych chłopców, wałęsających się, nauczyć ich ślusarstwa, stolarstwa, introligatorstwa i t. d. Brak nam obecnie robotnika, a co będzie potem, jeżeli młodzieży nie zaprawimy do pracy? Gdy zmarnieje młode pokolenie, gdy nie damy mu polskiego wychowania i pracy do rąk, jakżeż będziemy mogli spodziewać się przyszłości jasnej, promiennej.

Małżeństwa bezdzietne powinny brać na wychowanie małe dzieci. Każdy Polak prawdziwie przywiązany do Ojczyzny, powinien wszelkimi sposobami starać się o odrodzenie ducha polskiego w przyszłem pokoleniu **M. Win.**

„KONCERT SPACEROWY". Koło Pań T. S. L. urządza w niedzielę dnia 10 b. m. w sali Saskiej o godz. 4 po południu „Koncert spacerowy" na rzecz stworzenia ochronki dla dzieci najbiedniejszych, oraz opieki nad legionistami. Pamiętajmy o naszych najbliższych!

WŁAMYWACZE DEZERTERZY. Do najniebezpieczniejszych włamywaczy, niepokojących ludność miejską, należą obecnie dezerterzy, dopuszczający się śmiałych kradzieży w naszem mieście. Są oni zazwyczaj uzbrojeni w rewolwery, nie łatwo dają się aresztować i nie cofają się przed żadnymi środkami, aby jak najdłużej kryć się przed ręką sprawiedliwości. Fałszywe papiery wojskowe ułatwiają im swobodne poruszanie się. Ubrani w mundury wojskowe gubią się w tłumach żołnierzy, zalewających koleje i dworce oraz restauracye. Tacy dezerterzy posługują się z reguły dokumentami wojskowymi, na których począwszy od nazwiska, dat personalnych, stosunku do armii i pieczęci, wszystko jest fałszywe. Policya krakowska aresztowała już wiele takich rafinowanych jednostek pod zarzutem zbrodni kradzieży.

Z Polski i ze świata.

OPODATKOWANIE SIĘ STUDENTÓW. Na zebraniu „Bratniej Pomocy Studentów Politechniki" w Warszawie, powzięto uchwałę, na mocy której wszyscy członkowie „Bratniej Pomocy" składać będą pewien procent od miesięcznej składki członkowskiej na rzecz szkół polskich na Podlasiu i w Chełmszczyźnie.

NIEZNANY UTWÓR MICKIEWICZA. „Dz. Kijowski" przynosi wiadomość, że ukazały się w druku nieznane dotąd „Pieśni przy Mszy św." naszego wieszcza. Autograf ich pochodzi ze zbiorów dra M. Nałęcza Dobrowolskiego. Wiersz silny i mocny zdaje się pochodzić z epoki Dziadów i Ksiąg Pielgrzymstwa. Wiadomość ta w każdym razie brzmi mocno sensacyjnie. Owe „Pieśni" będą musiały przejść przez ścisłą analizę krytyki, zanim uzna się ich autentyczność.

POLEGLI NAUCZYCIELE. „Lehr-zeitung" podaje liczbę poległych w tej wojnie nauczycieli. Zginęło ich: z Austryi Dolnej 376, z Górnej 73, ze Styryi 94, z Karyntyi 54, z Moraw 127, z Czech 468, ze Śląska 57. Nauczycieli państwa niemieckiego poległo podobno 20.000. Byłoby pożądanem, ażeby i galicyjska Rada szkolna krajowa podała także wykaz nauczycieli poległych, rannych i chorych wskutek wojny, tudzież zaginionych i wziętych do niewoli.

TAJEMNICZE MORDERSTWO. W Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście został zamordowany w dniu 1 b. m. trzema strzałami z rewolweru właściciel składu aptecznego Magierski. Morderczynią jest 30-letnia Zofia Kramarczykówna. Sprawia ona wrażenie umysłowo chorej i do dziś dnia nie mogły władze śledcze wydobyć od niej zeznania, co ją popchnęło do spełnienia tej zbrodni?

ODKRYCIE RUDY ŻELAZNEJ W POLSCE Wiedeńska „Zeit" donosi, że górnośląskie przedsiębiorstwo odkryło w kilku miejscach w okolicy Częstochowy pokłady rudy żelaznej, a to w lasach koło Zagórza i Ostrowa.

ZASTRZELONY PRZEZ WŁASNEGO BRATA. Właściciel mleczarni Walter Thierbach z Prus Wschodnich, umieścił swego brata jako rządcę w majątku Assragern i polecił mu, aby strzegł go przed złodziejami, którzy wyrządzali wielkie szkody. Pewnej nocy udał się z pomocnikiem na podwórze i chcąc wypróbować czujność brata, zaczął majstrować przy zamkach. Brat sądząc, że to złodzieje, strzelił z bliska i położył brata trupem na miejscu.

OFIARY SWEGO ZAWODU. W kopalni węgla „Fryderyk Wielki" w Herne nastąpił przed kilkoma dniami wybuch gazów, od czego zginęło 26 górników.

JAK DŁUGO POWINIEN ŻYĆ CZŁOWIEK Na to interesujące pytanie odpowiedzieli uczeni francuscy Buffon i Cuvier tak: Każde zwierzę ssące żyje 4—5 razy tak długo, jak rośnie. Ponieważ człowiek rośnie przeciętnie do 20 życia, przeto powinien żyć 80—100 lat. Niestety u nas bardzo niewiele osób dochodzi tego niewielkiego kresu życia, a osoby przekraczające go są unikatami.

Nie ulega wątpliwości, że długowieczność jest w większości wypadków odziedziczona; są rodziny, które żyją dłużej, inne zaś krócej. Pewną jednak również jest rzeczą, że i sam sposób życia, zawód, warunki zewnętrzne, mają wpływ decydujący na długość życia. Należy wogóle żyć wedle praw natury, unikać nadużycia w jakimkolwiek kierunku, szukać przyjemności na łonie natury, odświeżającej i krzepiącej umysł i ciało człowieka. Ruch na świeżem powietrzu, pogoda, spokój ducha, płaca, przynosząca zadowolenie wewnętrzne, sprzyjają długowieczności. Najwięcej skraca nam życie alkoholizm i choroby weneryczne, ponieważ wywierają wpływ wysoce szkodliwy na serce i naczynia krwionośne, od których zależy właśnie długość naszego życia.

Lekarze zwrócili w ostatnich czasach uwagę na smutny fakt, iż obecna wszechświatowa wojna, wywołująca znaczne podrażnienie nerwowe, niepokój i trwogę w wielu umysłach, sprzyja przedwczesnemu starzeniu się i nagłej śmierci u ludzi w sile wieku, wskutek paraliżu serca.

UBRANIA Z TKANIN PAPIEROWYCH Centrala bawełniana Tow. akc. w Wiedniu nadesłała Izbie handlowej i przemysłowej wzory gotowej odzieży z tkanin papierowych. Ceny tych wyrobów są w stosunku do ubrań bawełnianych dosyć niskie. Ubranie robotnicze, składające się z bluzy, kamizelki i spodni, wypada na K 52.50 loko fabryka. Ubranie marynarkowe (marynarka, kamizelka, spodnie) kosztuje 57.75. Ubranie dla dziecka wypada na K 28.[illegible] Materyał jest impregnowany i robi wrażenie trwałego, nie znosi jednak prania w gorącej wodzie. Dla konsumów fabrycznych, zakładów miejskich, instytucyi dobroczynnych itp. mogą dla pewnych celów te wyroby papierowe okazać się korzystnymi. Zamówienia skierować należy bezpośrednio pod adresem „Baumwollzentrale A. G., Wien, I. Maria Theresienstrasse 2. Wzory do przeglądnięcia w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE NAUKOWE. Koło art.-literackie Uniw. Jag. urządza w piątek dnia 8. b. m. Zebranie naukowe w sali Nr. 40. Col. nov. o godz. 7-mej wieczorem. Program: Najnowsze utwory kol. Krzysztofa Radziwiłła U. U. J. podda krytyce kol. Tadeusz Karyłowski U. U. J. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

KUPNO KONI ZA GOTÓWKĘ. Komenda wojskowa w Krakowie ogłasza, że dnia 19. b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w Krakowie na Groblach komisyjne wojskowe kupno koni z wolnej ręki. Właściciele koni, którzy pragną swoje konie sprzedać dobrowolnie, zechcą je tamże dostawić. Kupować się będzie także konie, które zostały obdzielone kartami ewidencyjnemi i zdatne są jako wierzchowce pociągowe lub juczne. Ewid. konie jednak mogą być przedstawione komisyi zakupującej tylko w obrębie okręgu poboru. Karty ewid. koni należy ze sobą bezwarunkowo przynieść. Cena kupna jaka będzie właścicielowi konia przyznaną, zostanie natychmiast wypłaconą w gotówce.

Wiadomości gospodarcze.

ZNIESIENIE WSZYSTKICH TARYF WYWOZOWYCH W AUSTRYI. „Allgem. Tarif Anzeiger" z dnia 17. lutego 1918 przynosi wiadomość, że z dniem 1. marca b. r. zniesiono wszystkie taryfy na eksport. Według oświadczenia zastępcy rządowego mają być nowe taryfy wywozowe ułożone wedle indywidualnej polityki taryfowej. Redakcya „Tarifanzeiger" podnosi, że uważa za błędne znoszenie taryf istniejących bez równoczesnego wprowadzenia nowych. Wprawdzie w tej chwili niema mowy o wywozie, gdyby jednak sprawa ta stała się aktualną, to brak tych taryf dałby się dotkliwie odczuć.

WYWÓZ Z PAŃSTW NEUTRALNYCH. W Holandyi wzbroniono wywozu chmielu. W Bułgaryi wydano zakaz wywozu worków, z wyjątkiem worków używanych do opakowania, za które należy jednak złożyć odpowiednią kaucyę. W Norwegii objęto zakazem wywozu sól chromowe oraz ałun chromowy.

NALEŻYTOŚĆ ZA ZAMKNIĘCIE WAGONÓW. Zarząd wojskowy kolei północnej wprowadził z dniem 14. lutego 1918, nowe postanowienie dla przewozu towarów cywilnych mianowicie: „Należytość za dostarczenie przez kolej kłódek do zamknięcia wagonów. Przy dostarczeniu przez kolej kłódek do zamknięcia wagonów przewożących towary poniżej wagi 5.00 kg. na liniach kolei północnej należy uiścić za 100 kg. wagi przesyłki 20 hal., najwyżej zaś za jedną przesyłkę 1 koronę. Tę samą należytość pobiera się, jeśli na żądanie nadawcy całowozowych przesyłek w wagonach krytych kolej wedle możności dostarcza własnych kłódek do ich zamknięcia. Postanowienie § 1 pozostaje w mocy także przy użyciu kłódek.

WYWÓZ Z NIEMIEC. W Niemczech wydano zakaz wywozu szlachetnych kamieni szlifowanych bez oprawy (z wyjątkiem przeznaczonych do celów technicznych), wszelkiego rodzaju biżuteryi, oraz zegarków kieszonkowych i części składowych tychże.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.